

2000 lat temu

No i zaczął się kolejny etap. Po lewej stronie, jak widać, pojawił się nowy tytuł, który zacząłem właśnie tłumaczyć. Tym razem to zmiana niemalże o 180 stopni... Po pierwsze inny język, po drugie książka zupełnie innego typu (powieść fabularna osadzona w czasie starożytnego Rzymu). Z pewnością będzie to bardzo trudne wyzwanie, o czym zdążyłem się już przekonać, przetłumaczywszy pierwsze fragmenty... Dlaczego? Oto kilka powodów:

1) Duch Emmanuel, mentor Chico, który w książce opowiada swoją historię z czasów, gdy był rzymskim senatorem, pisze bardzo elokwentnym językiem. Innymi słowy, niemal w każdym zdaniu pojawiają się słowa, których muszę szukać w najbardziej obszernych słownikach. Gdy słyszę argumenty sceptyków, zgodnie z którymi Duchy piszą prostym językiem, książki, które każdy z nas mógłby stworzyć, tylko się uśmiecham. Żałuję tylko, że nie uda mi się zapewne w pełni w tłumaczeniu tego oddać, bo ja taki elokwentny nie jestem

2) Ponieważ opowieść dzieje się w Rzymie i w Palestynie, już po pierwszych akapitach widzę, że będę musiał wziąć sobie korepetycje z łacińskich słówek. Pojawiają się bardzo często, podobnie jak nazwy własne, których polskie tłumaczenia muszę znajdywać... Z drugiej strony, gdy pomyślę, że książka wyszła spod pióra inteligentnego, ale słabo wykształconego Brazylijczyka, muszę stwierdzić, że nie wyobrażam sobie, by ktokolwiek mógł takie dzieło stworzyć (zwłaszcza w tak krótkim czasie jak on) bez pomocy z góry .